

JULIUSZ IWANICKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
Katedra Religioznawstwa i Badań Porównawczych  
e-mail: iwanicki@amu.edu.p

## Kulturowe hagiografie – przemiany wzorów świętości w chrześcijaństwie

### Wstęp

Z perspektywy religioznawczej ideały świętości w chrześcijaństwie zmieniły się. Transformacjom społeczno-kulturowym podlegał etos zachowań czy też religijnych atrybutów, jaki starano się promować, rozpowszechniając kult określonych osób kanonizowanych<sup>1</sup>. Zmieniały się zarówno wzorce (w poniższym tekście wskażę dwa klasyczne ideały świętości – męczeństwo i ascetyzm), jak i podejście samych kronikarzy do przedmiotu żywotopisarstwa. Hagiografia, czy też jak proponuję w tytule artykułu w liczbie mnogiej – różne hagiografie kulturowe, bazowały na licznych cudownych opowieściach, bogatych w niekiedy nieprawdopodobne historie, wynikające być może z rozwiniętej wyobraźni ludowej, jak i zapotrzebowania na tego typu narracje. Przykładem legendarnej już biografii jest żywot św. Jerzego, walczącego ze smokiem, który uchodził za fantastyczny już w czasach starożytnych. Nagminne już wśród hagiografów, a także wiernych było mylenie ze sobą wielu świętych, o tych samych imionach, a niekiedy również zbliżonych życiorysach. Dzieła opisujące biografie kanonizowanych osób są także rozproszone, zależne od języka i kręgu kulturowego<sup>2</sup>. Niektórzy ze świętych są znani tylko w określonym regionie, a ich kult nie nabrał cech powszedniości w Kościele katolickim (procedurę beatyfikacji, poprzedzającą etap kanonizacji, wprowadzono dopiero w czasach nowożytnych).

<sup>1</sup> Fragmenty artykułu pochodzą z następującej publikacji: J. Iwanicki, *Wielka Księga Świętych*, Wyd. SBM, Warszawa 2017, ss. 13-42 (wstęp).

<sup>2</sup> Por. J. De Voragine, *Złota legenda*, Wyd. TAU, Warszawa 1994; P. Skarga, *Żywoty świętych starego i nowego zakonu*, t. 1 i 2, WAM, Kraków 2015.

Z kulturoznawczego punktu widzenia kult świętych jest interesującym zjawiskiem, w którym w ramach różnych kręgów kulturowych (w starożytności i wczesnym średniowieczu aż do schizmy w 1054 r.) zachowano względną jednorodność wzorców (biografie większości świętych są do siebie podobne) oraz zunifikowano aksjologię chrześcijańską, przy zachowaniu pluralizmu przykładów artystycznych, dostosowanych do różnych narodów i języków.

W ujęciu filozoficznym kategorię „świętości” zracjonalizował filozof religii Rudolf Otto. Pisał o „darze widzenia”, jako ewentualnej zdolności prawdziwego poznania i uznawania świętości w jej przejawach<sup>3</sup>. W tak rozumianym myśleniu o świętości zachowana jest racjonalistyczna zasada myślenia w kategoriach przyczyny i skutku, przy czym – w odróżnieniu od scjentystycznie zorientowanych światopoglądów – zwolennicy tego typu przejawów świętości dopuszczają możliwość istnienia przyczyny ponadnaturalnej danego zjawiska (czy też wzoru) świętości<sup>4</sup>.

## Męczeństwo – najstarszy „wzór” świętości

Studiując źródła hagiograficzne, można zauważyć, że w pierwszych stuleciach chrześcijaństwa świętymi zostawali przede wszystkim męczennicy. Sytuacja chrześcijan była historycznie powiązana z kondycją społeczną i polityką wewnętrzną ówczesnego Cesarstwa Rzymskiego. Według ewangelisty Łukasza Jezus Chrystus przyszedł na świat za panowania Oktawiana Augusta<sup>5</sup>, kiedy to zakończył się okres długotrwałych wojen domowych i ustanowiono *pax romana*, a więc pokój rzymski<sup>6</sup>. Kolejni cesarowie zazwyczaj nie poszerzali już znacząco terytorium imperium, lecz umacniali i rozbudowywali fortyfikacje graniczne. Zadaniem legionów stała się przede wszystkim obrona przed najazdami z zewnątrz oraz zapewnienie bezpieczeństwa w obrębie samego cesarstwa. Warunki życia w cywilizacji rzymskiej w okresie pierwszych dwóch stuleci naszej ery były dla większości obywateli sprzyjające dobrobytowi i stabilizacji materialnej<sup>7</sup>. Nie tolerowano jednak buntów oraz zachowań prowincji, które chciałyby odzyskać niepodległość, jak w przypadku Judei. Elity Sanhedrynu prawdopodobnie spodziewały się nadejścia króla zbawiciela, w postaci nowego Dawida, który przywróci niepodległość Izraelowi i pokona wrogów w bitwach.

<sup>3</sup> R. Otto, *Świętość. Elementy irracjonalne w pojęciu bóstwa i ich stosunek do elementów racjonalnych*, tłum. B. Kupis, Warszawa 1999, s. 166.

<sup>4</sup> K. Werbiński, *Problemy i zadania współczesnej hagiologii*, Wyd. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2004.

<sup>5</sup> Biblia Tysiąclecia, Pallotinum, Poznań 2003, Łk 2,1.

<sup>6</sup> M. Jaczynowska, D. Musiał, M. Stępień, *Historia starożytna*, Wyd. Trio, Warszawa 1999, ss. 497-503.

<sup>7</sup> Z. Kubiak, *Dzieje Greków i Rzymian. Piękno i gorycz Europy*, Świat Książki, Warszawa 2003, s. 437.

Chociaż w myśli ewangelicznej kryły się podstawy pokojowego współżycia chrześcijan ze świeckim państwem (symbolizuje to ewangeliczna odpowiedź Jezusa, aby oddać Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga<sup>8</sup>), władze rzymskie w pierwszych stuleciach przeważnie nie akceptowały chrześcijan, którzy nie byli skłonni do oddawania czci boskiej zdeifikowanym cesarom. Według tradycji wszyscy apostołowie, z wyjątkiem Jana Ewangelisty, zostali męczennikami. Podobny los czekał dużą część Ojców Apostolskich, a więc uczniów apostołów. W kolejnych wiekach grupę zamordowanych za wiarę powiększały także kobiety, najczęściej święte dziewice (o dość podobnych biografiach), które oddały życie za przekonania religijne.

Źródła hagiograficzne przekazują wiele opisów męczeńskiej śmierci pierwszych chrześcijan. Sposoby wykonywania egzekucji były różne. Święty Piotr czuł się niegodny tej samej śmierci co Zbawiciel, więc poprosił, aby ukrzyżowano go do góry nogami<sup>9</sup>. Nietypowo zabito także Andrzeja Apostoła<sup>10</sup>, gdyż jego krzyż był rozpięty na kształt litery „X”, co oznaczało w języku greckim pierwszą literę od imienia „Chrystus”. Wielu miało zginąć pożartych żywcem przez zwierzęta, najczęściej na popularnych wśród rzymskich widzów arenach i w Koloseum. Tych wyznawców, którzy posiadali obywatelstwo, ścinano mieczem, gdyż była to kara przeznaczona dla poddanych cesarza. W ten sposób według apokryficznej relacji oddał życie Paweł z Tarsu<sup>11</sup>.

Nie wszyscy ze zwykłych wiernych, identyfikujących się z chrześcijaństwem, wytrzymywali tortury oraz zapowiedź egzekucji. Znajdowali się tacy, którzy z lęku odstępowali od wiary. Stało się to przedmiotem poważnej dyskusji teologicznych we wczesnym Kościele. Zadawano sobie po prześladowaniach pytanie, czy może wrócić do wspólnoty chrześcijańskiej ten, kto nie wytrzymał i wyparł się publicznie Chrystusa? Rygoryści uważali, że nie ma powrotu dla odstępców, a Kościół musi strzec wysokich standardów moralnych. Jednak z czasem przeważało stanowisko powściągliwych papieży oraz biskupów, którzy zadecydowali, że skoro sam Piotr Apostoł wyparł się trzykrotnie Jezusa, a jednak został uświęcony, to tym bardziej miłosierdzie należy się dla tych, którzy zawiedli w godzinie próby.

Za wzór jednak przedstawiano męczenników, którzy nie ulegli prześladowcom i znieśli najgorsze sposoby dręczenia i kaleczenia fizycznego (starożytne hagiografie są bardzo bogate w dość makabryczne opisy śmierci, a tymi metodami kaźni inspirowała się sztuka). To byli pierwsi święci, od których rozpoczęła się właściwa lista osób kanonizowanych. Najstarsze źró-

<sup>8</sup> Biblia Tysiąclecia, Mt 22,21.

<sup>9</sup> M. Hengel, *Saint Peter. The Underestimated Apostle*, Eerdmans Publishing Co, Cambridge 2010.

<sup>10</sup> W.A. Niewęglowski, *Święty Andrzej Apostoł na drogach świata*, Wyd. Apostolicum, Ząbki 2008.

<sup>11</sup> R. Penna, *Św. Paweł z Tarsu*, tłum. B.A. Gancarz, Wyd. OO. Franciszkanów „Bratni Zew”, Kraków 2008.

dła, *Acta Martyrum*, które katalogują te osoby, pochodzą z drugiego wieku po Chrystusie<sup>12</sup>. W początkach chrześcijaństwa z racji na warunki, w jakich działał „podziemny” Kościół, prześladowany w cesarstwie, nie prowadzono procedur kanonizacyjnych w dzisiejszym rozumieniu. Jeśli ktoś zostawał męczennikiem, najczęściej był zauważony i zapamiętany przez lokalną grupę chrześcijan. Zatwierdzenie świętości danej postaci odbywało się poprzez akklamację, czyli jednogłośnie zgodę tych, którzy byli świadkami męczeństwa bądź o nim słyszeli i posiadali relikwie zabitej osoby<sup>13</sup>. Akty kanonizacji w tamtych czasach zdarzały się spontanicznie, a głównym i fundamentalnym kryterium świętości danego męczennika była poniesiona śmierć za wiarę.

W czwartym stuleciu po Chrystusie sytuacja historyczno-kulturowa w cesarstwie, gdzie żyła większość chrześcijan, zmieniła się. Po ogłoszeniu przez Konstantyna edyktu mediolańskiego w 313 r. nakazano zwrócić chrześcijanom ich budynki i grunty, zezwolono na legalność ich wyznania. Jeszcze bardziej wzmocniła się pozycja Kościoła, gdy kilka pokoleń później, za panowanie Teodozjusza, uznano chrześcijaństwo za religię państwową cesarstwa. Nie oznaczało to jednak zakończenia oficjalnej listy świętych, lecz raczej zamknęło pierwszy etap w historii kanonizacji. Później również zdarzali się męczennicy za wiarę, jak misjonarze nawracający nowe ludy (przykładem z tradycji może być Wojciech, pierwszy polski święty, zabity z rąk Prusów<sup>14</sup>) czy katolicy ginący z rąk innowierców (angielski pisarz i filozof Tomasz Morus, ścięty za niezłożenie przysięgi lojalności wobec króla Henryka VIII, zaliczany jest do osób kanonizowanych Kościoła katolickiego<sup>15</sup>). Ślady kultu męczeństwa pozostały w dzisiejszym publicznym nauczaniu Kościoła katolickiego, przypominającym, że nadal różne osoby na świecie giną za swoje przekonania religijne. We współczesnej procedurze kanonizacyjnej, jeśli akt męczeństwa jest ewidentny, wówczas nie potrzeba do stwierdzenia świętości potwierdzenia w postaci cudu ze strony osoby kanonizowanej.

## Ascetyzm – drugi „wzór” świętości

Modelem „świętości” w czasach zalegalizowania Kościoła stali się pustelnicy i mnisi. Gdy chrześcijaństwo rozwijało się na terenie Egiptu oraz Bliskiego Wschodu, wzorem dla chrześcijan było życie na pustyni. Długotrwałe przebywanie w odosobnieniu, w trudnych warunkach, połączone z postnym trybem życia stało się swoistym nowym rodzajem męczeństwa, tym razem

<sup>12</sup> P. Turbak, *Martyrologium rzymskie oraz elogia Świętych i Błogosławionych z niektórych martyrologiów zakonnych*, Wyd. Apostolstwa Modlitwy, Kraków 1967.

<sup>13</sup> K.L. Woodward, *Making saints: How the Catholic Church determines who becomes a saint, who doesn't and why*, Touchstone, Chicago 1979.

<sup>14</sup> A. Pobóg-Lenartowicz, *Święty Wojciech*, WAM, Kraków 2002.

<sup>15</sup> M. Ludwicki, *Człowiek światowy: rzecz o świętym Tomaszu Morusie*, Apostolicum, Ząbki 2001.

jednak nakierowanego na opanowanie własnej woli. Chociaż według nauk świętego Pawła „ciało jest świątynią Ducha”<sup>16</sup>, to dla wielu ascetów tego okresu, jak i dalszych wieków średniowiecznych, nowym ideałem życia uświęconego stała się pełna kontrola nad własną cielesnością. Hagiografie tej fazy dziejów Kościoła przytaczają przykłady świętych, którzy w cudowny sposób, wykazywali się nadludzką siłą woli i pogardą dla rzeczy świeckich. Szymon Słupnik, który według opowieści spędził wiele lat na wysokiej, ciasnej platformie, narażony na wszelkie warunki pogodowe i w pełni uzależniony od okolicznej ludności (ktoś musiał mu przynosić jedzenie), stał się jednym ze słynnych inspiratorów życia w umartwieniu<sup>17</sup>.

Inne narracje opisują życie eremitów unikających całymi latami kontaktu z drugim człowiekiem. Istnieją świadectwa hagiograficzne relacjonujące, że tacy święci przez kilkadziesiąt lat do nikogo się nie odzywali<sup>18</sup>. Pomimo istnienia kilku wielkich metropolii (Rzym, Konstantynopol, Aleksandria, Antiocha), wciąż znajdowały się duże obszary ziem zupełnie niezamieszkałych, szczególnie na pustyni syryjskiej i egipskiej, a sama wędrówka w odległe rejony trwała wiele dni. W relacjach z życia świętych z tego okresu, np. Antoniego Pustelnika<sup>19</sup>, przewija się pragnienie, aby uciec zupełnie z tego świata i całkowicie oddać się Bogu.

Wielu z tych anachoretów znajdowało naśladowców i uczniów, stąd nie zawsze ich samotność była całkowita. Powstawały wokół ich pustelni inne, sąsiadujące pustelnie, a potem całe eremy. Święci mieszkali we własnych zbudowanych szałasach bądź przystosowanych jaskiniach. Niektórzy osiadali na starych cmentarzach czy w opuszczonych twierdzach. Sława o ich życiu niosła się już nie przez odniesione męczeństwo fizyczne, lecz raczej z podziwu dla zdolności duchowych tych osób, do najwyższych wyrzeczeń, popełnionych dobrowolnie i w nadziei na życie w pełnej zgodzie z Bogiem. Ten ideał świętości był wpływowy przez wiele wieków i zainspirował życie klasztorne, także w zachodnim Kościele (do XI wieku nie ma jeszcze podziałów konfesyjnych w chrześcijaństwie, stąd święci z tego okresu są czczeni jednocześnie zarówno przez Kościół katolicki, jak i wschodnie denominacje). Święty Benedykt<sup>20</sup> założył sławny klasztor na Monte Cassino, istniejący po dzień dzisiejszy. Stał się on wzorem reguły i życia monastycznego. Życie kontemplacyjne było wzorem osiągnięcia zbawienia. Jeśli nie było możliwe spędzenie całego życia w klasztorze, to niektórzy pobożni ludzie starali się wstąpić do zakonu w dojrzałym wieku, aby w pełni spełnić się religijnie.

<sup>16</sup> Biblia Tysiąclecia, 1 Kor 6,19.

<sup>17</sup> D. Olszewski, *Szkice z dziejów kultury religijnej*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1986, ss. 125-133.

<sup>18</sup> H.C. Zander, *Święci przestępcy, czyli Przedziwne historie Ojców Pustyni*, Wyd. M, Kraków 2002.

<sup>19</sup> A. Pustelnik, *Żywot i pouczenia św. Antoniego Wielkiego*, Bratczyk, Hajnówka 2000.

<sup>20</sup> P. Sczaniecki, *Święty Benedykt*, Tyniec, Kraków 2000.

Istotnym aspektem świętości tego czasu było wyrzeczenie się wszelkich dóbr materialnych. Według źródeł samotni pustelnicy nie posiadali nic, czasami nawet ubrania na sobie. Stąd sztuka ikonograficzna zna wizerunki świętych, którzy mają jedynie opaskę na biodrach oraz torbę na chleb. To, co zakonnicy posiadali, było wspólne. Kwestia bogactwa stanowiła przedmiot dyskusji teologicznych. Jezus miał przecież powiedzieć, że „prędzej wielbłąd przejdzie przez ucho igielne, niż bogaty wejdzie do Królestwa Niebieskiego”<sup>21</sup>. Instytucjonalny Kościół, umacniający się w średniowieczu, czerpiący dochody z dziesięciny i biskupstw, zmagał się z problemem symonii, czyli kupczenia świętością, sprzedawania urzędów kościelnych. Zdarzały się stulecia, w których dyscyplina Kościoła wyraźnie spadała. Nie przestrzegano celibatu, mnisi i księża posiadali żony, nie pilnowano postów, gromadzono bogactwa. Spadek poziomu moralnego kleru wywoływał swoisty rezonans w postaci rozpowszechnienia się praktyk ascetycznych w środowiskach pragnących odnowy Kościoła.

Przypadek świętego Franciszka z Asyżu<sup>22</sup>, który założył zakon żebraczy, jest tu doniosły. Nowe zakony starały się zbliżyć do ludu i zwykłych wiernych, i przezwyciężyć powstałe zgorzenie. U szczytu rozwoju myśli i kultury średniowiecznej, u Tomasza z Akwinu pojawiła się koncepcja, iż ciało i dusza są w pewnym sensie sobie równe. Oczywiście dusza z perspektywy religijnej jest ważniejsza, gdyż przeżywa przemijalne istnienie fizyczne, ale jeśli myśleć o zmartwychwstaniu, to miałoby ono także polegać na odzyskaniu nowego, idealnego ciała niebieskiego, co jest nawiązaniem do nauk świętego Pawła. Człowiek zbawiony również będzie miał ciało, powiada wielu świętych, tyle tylko, że bez wszelkiej skazy i niedoskonałości. W ten sposób pojawiła się koncepcja dowaloryzowania cielesności, przełamująca wielowiekową niechęć świętych ascetów do grzesznego ciała. We współczesnym dyskursie na temat kulturowej roli świętych pojawiają się również myśli krytyczne względem nadmiernego akcentowania cierpienia w życiu osób kanonizowanych. Zdaniem Anny Conolly: „[...] dręczenie siebie było dla wielu świętych drogą do ekstazy, do błogich i słodkich przeżyć jedności z Bogiem. Odkryli oni [święci propagujący umartwienia – J.I.] tajną ścieżkę do najwyższej ekstazy przez najwyższą udrękę. Bez tej ekstazy i błogich pocieszeń ich życie byłoby jednym wielkim konaniem, byłoby nie do zniesienia. Niestety [...] w historii chrześcijaństwa następowało cudowne rozmnażanie ekstaz i to zwłaszcza tych połączonych z ekstremalnym cierpieniem, jak to było w przypadku stygmatyków”<sup>23</sup>.

<sup>21</sup> Biblia Tysiąclecia, Poznań 2003, Mk 10,25.

<sup>22</sup> A. Thompson, *Francis of Assisi: a new biography*, Cornell University Press, London 2012.

<sup>23</sup> A. Conolly, *Toksyczni święci, czyli o kulcie cierpienia w chrześcijaństwie*, Instytut Wydawniczy „Książka i Prasa”, Warszawa 2013, s. 299.

## Przemiany procedur kanonizacyjnych

Do XI wieku o uznaniu czyjejs świętości decydowali lokalni biskupi. Powstawały już pewne procedury, załączki postępowania dowodowego. Kronikarze i hagiografowie starali się zebrać świadectwa, opisać żywoty. Nie istniał jednak jeszcze kalendarz liturgiczny ze wspomnieniami świętych o charakterze powszechnym. Wiele zależało od lokalnych działań i oddolnych inicjatyw wiernych, przekonanych o czyjejs świętości. Niektóre biografie świętych mają pewne powtarzające się podobieństwa. Wśród kobiet ideałem było zachowanie dziewictwa, a jeśli to nie było możliwe, oczekiwano złożenia ślubów czystości po wielu latach życia w małżeństwie. Trochę większą szansę na kanonizację miały osoby ze znanych rodów, wysokiego pochodzenia, gdyż uwaga kronikarzy była na nich skupiona. Trwało to jednak do pewnego momentu – za ostatniego świętego w średniowieczu uważany jest król Francji Ludwik IX Święty<sup>24</sup>, panujący w XIII wieku. Znane są w hagiografiach przypadki średniowiecznych świętych z ludu, którzy pojawili się jakby znikąd, a wywołali wielkie poruszenie w świecie. Słynna dziewczica orleańska Joanna d'Arc stała się tego najlepszym przykładem.

W XII stuleciu zaczął się etap centralizacji procesów kanonizacyjnych w Kościele katolickim. Papież Aleksander III zdecydował w dekrete *Audivimus*, że odtąd kult każdego świętego musi być uzależniony od zgody Stolicy Apostolskiej. Sformułowano taki przepis, gdyż zdarzały się przypadki nadużyć czy niepewności podczas lokalnych prób kanonizacji. Niemniej w kolejnych wiekach nadal powstawały kultury nowych świętych o charakterze oddolnym i spontanicznym. O ile życie danej osoby rzeczywiście było poświadczane stosownymi cnotami i cudami, biskupi i papież tolerowali te praktyki.

Jednak kolejnym przeskokiem w coraz większej profesjonalizacji prawnej i proceduralnej procesów kanonizacyjnych stała się reforma papieża Urbana VIII, panującego w Kościele w latach 1623-1644. Doprecyzowano rolę osób postronnych uczestniczących w kanonizacji. Największą zmianą stało się to, iż nie wolno było już od tego momentu wystawiać obrazów w kościele bądź czcić publicznie osoby, która nie miała ukończonego procesu kanonizacji. Ustalenia tego przestrzegano restrykcyjnie, do tego stopnia, że w latach, gdy wprowadzano te aktualizacje w procedurze, wierni musieli usunąć ze swoich parafii i świątyń wszystkie ikony i relikwie, które czciły świętych niezatwierdzonych przez papieża.

<sup>24</sup> Zob. J. Le Goff, *Święty Ludwik*, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 2001.

Prawo kanoniczne, czyli kościelne stało się odtąd jeszcze ważniejsze w procedurze kanonizacyjnej<sup>25</sup>. Proces udowadniania czyjejs świętości zaczął coraz bardziej przypominać świeckie procesy sądowe, w których fundamentem w postępowaniu jest również wyznaczenie obrońcy, oskarżyciela i zbieranie materiałów dowodowych. Można spróbować zrozumieć historycznie ten sposób rozstrzygnięcia o świętości w Kościele katolickim. Po pierwsze, Kościół zachodni jest w pewnym sensie spadkobiercą kultury rzymskiej. Pomimo iż był prześladowany w pierwszych wiekach, ostatecznie został uznany w kolejnych stuleciach. Gdy w Rzymie skończyła się władza cesarzy, obalonych przez obcych najeźdźców, nieprzerwanie trwała dalej ciągłość papieży. Jednym z elementów dziedzictwa rzymskiego jest przywiązanie do prawa. Jakkolwiek oceniać postępowanie dawnych władz rzymskich, nie można odmówić namiestnikom i gubernatorom, że w imieniu cesarza przeważnie postępowali zgodnie z literą prawa. Kościół łaciński zatem odziedziczył zamiłowanie do jurydyzmu i legalizmu prawnego.

Następną przyczyną, dla której wzrosła rola ścisłego postępowania kanonizacyjnego, poddanego rygorowi odpowiednich kroków i etapów, była troska o to, aby świętość każdego z kandydatów była we właściwy sposób potwierdzona i racjonalnie uzasadniona w oparciu o materiał dowodowy i świadectwa wiernych. Wiązała się z tym również potrzeba ujednoczenia różnorodnych praktyk w obrębie lokalnych diecezji. Do XVII wieku nie istniała jeszcze wspólna lista świętych we wszystkich miejscach w Kościele, na świecie. Stąd rozumiała stała się potrzeba pewnej centralizacji we wspólnocie chrześcijan zachodnich, z definicji przeciw katolickiej, czyli powszechnej.

We współczesnym Kościele kontynuuje się powyższe rozwiązania nowożytnie, w oparciu o które potwierdza się świętość danej osoby. Utrzymany został aspekt dochodzenia na poziomie diecezjalnym, kiedy to zbiera się świadectwa i dokumentuje się życie kandydata na ołtarze<sup>26</sup>. Osoba, która prowadzi dany proces, nazywa się postulatorem, czyli tym, który odpowiada za doprowadzenie danej kanonizacji do pomyślnego końca. Oprócz tego w procesie uczestniczą konsulatorzy, którym są najczęściej biegli teolodzy. Sprawdzają zgodność życia i słów świętego z nauczaniem Kościoła katolickiego, uzgadniają wzajemnie, czy istotnie dany kandydat wykazuje się wszystkimi atrybutami wskazującymi na konieczność kanonizacji. Ważną osobą w tymże procesie jest także promotor sprawiedliwości, czyli potocznie „adwokat diabła”. Jest to osoba, do której zadań należy sprawdzenie, czy postępowanie przebiega zgodnie z zasadami sztuki prawnej oraz czy jednak w życiu kandydata nie zachodzą przeszkody bądź okoliczności niepozwalające

<sup>25</sup> H. Misztal, *Prawo kanonizacyjne. Instytucje prawa materialnego. Zarys historii, procedura*, Wyd. Diecezjalne, Lublin 2003.

<sup>26</sup> L.J. McKenzie, *Kościół rzymskokatolicki*, Pax, Warszawa 1972, ss. 276-277.



jące na dopuszczenie do kanonizacji. Jeśli zachodzi taka potrzeba do badania świętości, powołuje się niezależnych ekspertów, np. z zakresu medycyny, którzy mają z perspektywy swojej dyscypliny wypowiedzieć się na temat potencjalnych zjawisk nadzwyczajnych, czyli cudów. Osobnym ciałem, które bada sprawę na etapie dochodzenia w Watykanie, jest Kongregacja Spraw Kanonicznych. To wydzielony urząd w Rzymie, istniejący od XVI wieku i zajmujący się weryfikacją napływających danych oraz zabezpieczeniem relikwii. Od zgody kardynałów i ich podwładnych, pracujących w tej Kongregacji, zależy finalizacja procedury.

Ostateczna decyzja, jak w każdej zresztą istotniejszej sprawie w Kościele, należy właśnie do biskupa Rzymu. Jest to ważne szczególnie w odniesieniu do osób kanonizowanych, których dotyczy XIX-wieczny dogmat o nieomyślności papieża. Natomiast beatyfikacja, czyli tytuł „błogosławionego”, zachowuje aspekt lokalności danego kultu<sup>27</sup>. Aby ten sam kandydat stał się z „błogosławionego” świętym „kanonizowanym”, potrzebny jest nowy cud. Cudem nazywa się nadzwyczajne zjawisko o charakterze fizycznym. Najczęściej wskazuje się tutaj uzdrowienia, które są dla teologów niewytłumaczalne z perspektywy medycznej. Możliwe są także inne cuda, mogące być uznane przez daną komisję teologiczną, np. rozmnożenie żywności, uratowanie wiernego (lub grupy wiernych) od śmierci, czy ugaszenie pożaru bądź zapobiegnięcie katastrofie naturalnej. Hagiografie znają wiele opowieści związanych ze zjawiskami mirakularnymi<sup>28</sup>. Wymienia się tu zdolność inedii (brak konieczności spożywania pokarmów z wyjątkiem komunii), wigilancję (brak potrzeby snu albo szczątkowa potrzeba odpoczynania), bilokację (umiejętność jednoczesnego przebywania w dwóch lub trzech miejscach), czytanie w myślach, przewidywanie przyszłości, aparycje (widzenie niewidzialnych bytów), lewitację (dar swobodnego unoszenia własnego ciała). Szczególnymi i budzącymi admirację znakami wśród wybitnych świętych były stygmaty, a więc dar ran Chrystusa. Według relacji hagiograficznych część z obdarzonych otrzymywała stygmaty w postaci realnej i widzialnej. Jednak z punktu widzenia samej doktryny wszystkie te nadzwyczajne zjawiska, podobnie zresztą jak i główne prawdy Kościoła, takie jak zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, były i są kwestią wiary<sup>29</sup>. Także religioznawstwo nie zajmuje się rozstrzygnięciem ontologicznej prawdziwości tego typu fenomenów religijnych.

W postępowaniu kanonizacyjnym we współczesności nade wszystko każdy święty powinien otrzymać kościelne stwierdzenie heroicznego cnót. Jest to dekret, w którym orzeka się, że Sługa Boży (tytuł przysługujący po

<sup>27</sup> Z. Mikołajko, *Żywoty świętych poprawione*, W.A.B., Warszawa 2000, s. 24.

<sup>28</sup> P. Dinzelbacher, *Leksykon mistyki: żywoty – pisma – przeżycia*, Verbinum, Warszawa 2002, ss. 44-45.

<sup>29</sup> J. Boufflet, *Historia cudów: od średniowiecza do dziś*, tłum. K. Żaboklicki, Oficyna Naukowa, Warszawa 2011, ss. 32-38.

uznaniu owej heroiczności) żył zgodnie z nauczaniem zawartym w Ewangelii, dokonywał wiele uczynków miłosierdzia wynikających z różnorodnych cnót, a zachowania te było widać przez dłuższy czas w życiu danej osoby. Warto tu zwrócić uwagę, że jest to niezbędne w orzeczeniu o świętości kandydata i w pewnym sensie ważniejsze od cudów, które czynił kandydat. Cud bowiem potwierdza świętość, ale nie jest jej źródłem, lecz bardziej, z perspektywy doktryny, świadectwem i znakiem obecności Boga. W osiągnięciu świętości nie ma znaczenia również wiek ani pochodzenie kulturowe. Jest także stereotypem, że święci muszą być całkowicie bezgrzeszni. Mogą się zmagać ze swoimi grzechami powszednimi. Przesądzający w ocenie jest jednak całokształt ich życia.

Najwięcej świętych, beatyfikowanych i kanonizowanych wyniósł w historii Kościoła Jan Paweł II. Za jego pontyfikatu kanonizowano 462 osoby i beatyfikowano 1343 kolejne. Można powiedzieć, że polski papież zbudował swoistą „fabrykę świętych”<sup>30</sup>. Liczbę wszystkich znanych świętych od początku ich notowania szacuje się obecnie na około 11 tysięcy. Z tej liczby, z Polski pochodzi 30 świętych oraz blisko 223 błogosławionych, w toku są kolejne postępowania. Dawniej kandydaci na ołtarze musieli czekać nieraz całe wieki na wynik ich kanonizacji. Wynikało to m.in. z tego, że akta i świadectwa z cudami niekiedy ginęły w pożarach bądź wojnach i wtedy trzeba było zbierać dowody od nowa<sup>31</sup>.

W Kościele katolickim proces beatyfikacyjny powinien być wszczęty nie wcześniej niż pięć lat po śmierci kandydata, co papież może uchylić dyspensą – tak się stało w przypadku sprawy kanonizacyjnej osoby Jana Pawła II, gdzie papież Benedykt XVI zniósł ten zakaz, aby przyspieszyć odpowiednie procedury. Zaleca się także, aby nie opóźniać postępowania bardziej niż o 30 lat po zgonie świętego (aby dotrzeć jeszcze do żyjących świadków)<sup>32</sup>. Choć w dziejach historii Kościoła dominują osoby duchowne, księża i zakonnicy, to obecnie pojawia się coraz więcej świętych pochodzących z laikatu. Jest to prawdopodobnie nowa tendencja i wzór świętości. Obok wcześniej przedstawionych ideałów męczeństwa i ascezy, popularnych w starożytności oraz średniowieczu, w naszych czasach popularyzuje się także „zwykłych” świętych, prowadzących świeckie i niekiedy zupełnie zwyczajne życie<sup>33</sup>. Z kulturowej perspektywy jest to pewien sygnał przystosowywania się Kościoła katolickiego do życia w świecie, w którym trwają procesy sekularyzacji.

<sup>30</sup> K.L. Woodward, *Fabryka świętych. Kulisy i tajemnice procesów kanonizacyjnych*, tłum. J. Franczak, Wyd. M, Kraków 2008.

<sup>31</sup> Sz.T. Praśkiewicz (red.), *Zjawiska nadzwyczajne*, Wyd. Karmelitów Bosych, Kraków 2014.

<sup>32</sup> T. Gierałowski, *Znaczenie kultu prywatnego kandydatów na ołtarze w sprawach kanonizacyjnych*, Wyd. Buk, Białystok 2009.

<sup>33</sup> Sz. Hołownia, *Święci codziennego użytku*, Znak, Kraków 2015.

## Zakończenie

Liczne żywoty świętych są także we współczesnej myśli religijnej poddane refleksji. Leszek Kołakowski rozważał, czy można odróżnić od siebie świętość w rozumieniu religijnym i świętość w znaczeniu świeckim. Wskazywał na to, że również osoby nieprzynależące do kościołów czy niewierzące mogą osiągnąć pewien poziom uświęcenia. Jeśli się z tym zgodzić, warunki te spełnia każdy, kto całe swoje życie i wszystkie swoje wysiłki obraca na służbę innym oraz czyni dobro<sup>34</sup>. Polski myśliciel wykracza tu tym samym poza czysto konfesyjną próbę uchwycenia fenomenu świętości (którą można próbować zrozumieć kategoriami religioznawczymi). Kołakowski jednocześnie nie podważa tezy o pewnym trwałym zepsuciu większości ludzi, skłonnych do grzechu (dogmatycznie jest to koncepcja grzechu pierworodnego). Twierdzi jedynie, że należy rozważyć rozszerzenie przejawów świętości na ludzi odległych od instytucjonalnej religii, a jednak swoim zachowaniem pokazujących niezwykle zaawansowany stopień moralności (w istocie propozycja Kołakowskiego jest etycznie podobna do koncepcji Tadeusza Kotarbińskiego opiekuna społecznego). Reasumując tę refleksję, ludziom niereligijnym może być w pewnym sensie łatwiej osiągnąć moralną świętość, gdyż jak zauważa Autor: „mogłoby się wydawać, że wśród pobożnych chrześcijan świętość częściej można spotkać, bo są oni po prostu bardziej wyczuleni na samą sprawę świętości, bo widzą świętość jako rzecz religijną i boską, nie zaś doczesną i tylko moralną albo kulturalną [...] z tych samych powodów pobożni ludzie bardziej wystawieni są na pokusy pseudoświętości, świętości biurokratycznej, nafaszerowanej pychą, hipokryzją i samozadowoleniem z osiągniętego wtajemniczenia w samą Prawdę”<sup>35</sup>. W odczytaniu Leszka Kołakowskiego świętość zatem może być jak najbardziej dostępna dla ludzi niezwiązanych z określoną konfesją i mających przekonania sceptyczne, a jednak w praktyce żyjących na codzien tak jak osoby święte z opowieści hagiograficznych.

*Juliusz Iwanicki* – CULTURAL HAGIOGRAPHIES - CHANGES IN THE PATTERNS OF HOLINESS IN CHRISTIANITY

The article analyzes several problems related to saints in the history of Christianity. A very diverse group of saints is associated with different patterns of holiness. The basic of them was martyrdom and asceticism. In the text from the religious studies perspective, the author analyzed various lives and their similarities. The procedures

<sup>34</sup> L. Kołakowski, *Mini wykłady o maxi sprawach*, Znak, Kraków 2006, s. 146.

<sup>35</sup> Tamże, s. 149.

of canonization were standardized only in the modern times of the Catholic Church. In contemporary thought, interested in the issue of sanctity, there are also statements of a non-confrontational character, analyzing the above matter.